

Cykl koniunkturalny w Afryce

Autor: **Chris Becker**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Wojciech Rarok**

Wraz z poważnym regresem zachodnich gospodarek, który obserwujemy po dekadach błędnej i niszczącej inflacji pieniądza oraz akumulacji długu, głodni zysków inwestorzy przenoszą realny kapitał na jedyny dziewiczy pod względem przemysłu kontynent świata — do Afryki. Wraz z kapitałem nie przenosi się tam jednak przemysł. Zamiast tego obserwujemy, że kierowany politycznie kapitał spływający do afrykańskiego sektora surowcowego, napędza i finansuje tam największy konsumencki *boom* na świecie. Ten mechanizm można określić mianem *vendor financing*, w którym azjatyckie gospodarki udzielają Afryce pożyczek, za które jej mieszkańcy mogą kupować potem wyprodukowane w Azji dobra. Zwiastuje to afrykańskiej gospodarce wejście w poważny cykl koniunkturalny.

Krajobraz inwestycyjny

Przez ostatnie lata w Afryce inwestowano głównie w infrastrukturę (zwłaszcza energetyczną i transportową), energetykę i rolnictwo. Strumieniem inwestycyjnym kierowały głównie państwowe spółki z branży energetycznej (w większości z Indii i Chin) oraz prywatne spółki kapitałowe w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Ich uwagę przyciąga bogactwo surowców naturalnych i minerałów, a także areał ziemi uprawnej — wszystkie te atuty można wykorzystać do zaspokojenia potrzeb rosnącego rynku w Azji oraz europejskich konsumentów.

Wiele firm przybywa do Afryki także w innym celu — by wykorzystać *boom* na tamtejszym rynku dóbr konsumpcyjnych. Należą do nich między innymi: amerykański gigant sprzedaży detalicznej Walmart, hiszpańska Zara, australijskie Trenery, Witchery oraz Cotton On, brytyjski TopShop czy francuski Carrefour. Wszystkie one założyły swoje sklepy w różnych częściach Afryki Subsaharyjskiej w przeciągu ostatnich dwóch lat.

Rzadko — o ile w ogóle — zdarza się jednak, by duże międzynarodowe przedsiębiorstwa przemysłowe przenosiły produkcję do Afryki w celach eksportowych. Wynika to z faktu, że afrykańska gospodarka oraz tamtejsze regulacje są zbyt wymagające, zaś stopa oszczędności zbyt niska, by umożliwić wytworzenie się zaawansowanej struktury podziału pracy, co mogłoby stanowić konkurencję dla Azji i krajów zachodnich. O wiele prościej jest zabrać surowce z Afryki w zamian za dobra końcowe, niż podjąć się produkcji tych ostatnich na miejscu.

Brakujące ogniwo afrykańskiej gospodarki

Z wyżej wymienionych powodów Afryka jest miejscem, gdzie istnieje duży i wciąż rosnący sektor dóbr wyższego rzędu (bardziej oddalonych od końcowego konsumenta, tj. górnictwo czy rolnictwo) oraz niższego rzędu (najbliższych konsumentom, tj. sprzedaż hurtowa i detaliczna). Tamtejsza gospodarka obejmuje górnictwo, niewielki sektor rolniczy oraz handel detaliczny. Nie ma jednak ogniwa łączącego te sektory, tj. zróżnicowanego sektora wytwórczego, który jest sercem każdego rzeczywiście rozwijającego się kraju. Takiego ogniwa wciąż brakuje w afrykańskiej strukturze produkcji, składającej się głównie z końcowych dóbr konsumpcyjnych i usług oraz bardzo podstawowych procesów wydobywczych.

Dobrym przykładem obrazującym skutki takiego stanu rzeczy jest prowincja Copperbelt w Zambii (położona w słynnym [Pasie Miedzionośnym](#)), znana z wydobycia miedzi. Sprzedawane tam miedziane pamiątki nie są produkowane na miejscu, a kilka tysięcy kilometrów dalej, w Chinach, dokąd przewozi się zambijską miedź, by potem wywieźć stamtąd produkt finalny, który znajdzie nabywcę w Copperbelt. Inny przykład to Angola, gdzie wydobywa się ropę naftową, wysyła za granicę w celu rafinacji, a potem importuje z powrotem do kraju jako produkt końcowy.

Przez kilkadziesiąt ostatnich lat w Afryce utrzymuje się schemat eksportu surowców w zamian za dobra finalne.

Afrykańska preferencja czasowa i akumulacja kapitału

Powodem, dla którego pośrednie sektory są tak słabo rozwinięte, jest niska stopa oszczędności, która uniemożliwiła akumulację kapitału, a przez to powstanie sektorów produkujących dobra kapitałowe. Społeczeństwo Afryki cechuje się mniejszą cierpliwością niż mieszkańcy Japonii, Chin czy krajów zachodnich, wykazując się wyjątkowo niskim poziomem oszczędności. Wszelkie próby oszczędzania spełzały na niczym przez nieodpowiedzialne działania rządu: finansowane wydatków z deficytu, dodrukowywanie pieniądza powodujące inflację, konfiskatę mienia i prowadzenie wojen.

Afryka może zostać przekształcona w ośrodek produkcji tylko wtedy, jeśli przeciętna stopa preferencji czasowej wśród jej mieszkańców ulegnie obniżeniu. Dojdzie wówczas do uwolnienia oszczędności i inwestycji, niezbędnych do rozwinięcia bogatego i zaawansowanego sektora dóbr wyższego i średniego rzędu. Afrykanie muszą ograniczyć wydatki na dobra konsumpcyjne i zacząć oszczędzać oraz inwestować w procesy produkcji. Problemem są jednak silne instytucjonalne bodźce zniechęcające do oszczędzania, takie jak: zła polityka monetarna afrykańskich władz, ujemne stopy procentowe, ekspansja kredytu konsumpcyjnego i psucie pieniądza za granicą. Gdy tylko stopy oszczędności rosną, rząd niweczy wysiłki oszczędzających i przeznaczają środki na własną konsumpcję.

Do Afryki napływają zagraniczne oszczędności i inwestycje, dzięki którym rozwija się sektor wydobywczy i infrastruktura. Jednak zyski z tych sektorów afrykańska klasa polityczna roztrwania albo na projekty i inwestycje bez żadnego ekonomicznego uzasadnienia, albo na finansowanie ustawicznych deficytów handlowych. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że odrodzenie afrykańskiego konsumenta opiera się głównie na *boomie* w sektorze surowców, finansowanym zarówno z zadłużenia wewnętrznego, jak i z dochodów z rozwijającego się rynku afrykańskich euroobligacji. Oczywiście poszukujący zysków międzynarodowi inwestorzy są zachęceni do podejmowania takich ryzykownych inwestycji przez wyjątkowo luźną politykę monetarną ich rodzimych banków centralnych. W krok za nimi do Afryki podążają również zagraniczni sprzedawcy detaliczni, by skorzystać na wzroście spowodowanym przez ich inwestycje. Obecnie zagraniczne inwestycje w Afryce mają się dobrze, a tamtejszy konsument jest usatysfakcjonowany, co jednak się stanie, gdy osłabnie górnictwo i rolnictwo, a dla zagranicznego kapitału znajdzie się lepsze miejsce?

Nowy model *vendor financing* dla Azji

Warto zwrócić uwagę na fakt, że przez ostatnie kilkadziesiąt lat azjatyckie przedsiębiorstwa udzielały kredytów konsumentom na Zachodzie. Teraz jednak stosują ten sam model działania na afrykańskich konsumentach: kupują afrykańskie surowce, inwestują w tamtejsze surowce i rolnictwo, udzielają Afryce pożyczek na kupno wyprodukowanych w Azji dóbr. Poręczenie, które Azja dostaje za dobra konsumpcyjne, to już nie amerykańskie obligacje skarbowe, a ziemia i surowce, czyli realne aktywa rzeczowe. Ta forma *vendor financing* jest znacznie mocniejsza niż dofinansowanie konsumpcji na Zachodzie, ale Afryka jest tu jedynie dostawcą surowców, z zadłużonymi rządami i gospodarstwami domowymi. Na Zachodzie taki model *vendor financing* się nie sprawdził.

Wnioski

Afryka może stać się prawdziwie gospodarczo zróżnicowanym i silnym kontynentem tylko poprzez zwiększenie realnych oszczędności wynikających z dobrowolnego obniżenia społecznej stopy preferencji czasowej. To jedyny sposób na rozwój dla afrykańskiej gospodarki. Dopóki rządy nie zaczną stwarzać lepszych warunków do oszczędzania, zyski inwestycyjne będą nietrwałe i narażone na humory zachodnich operatorów maszyn drukarskich. Nie jest to niestety kierunek, w którym podąża Afryka. Czarny Ląd obrał kurs na kolejny poważny cykl koniunkturalny.